

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 87 (1134)



Gen. ANDRZEJ TUPALSKI

em. Generał Brygady Wojsk Polsk., b. p.o. Delegata Rządu R. P. w Wilnie, członek b. Naczpola, b. Prezes Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem., b. Prezes Wileńskiego Komitetu „Chleb Głodnym Dzieciom”.

Kawaler orderów „Virtuti Militari” i „Polonia Restituta”.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 16 kwietnia przeżywszy lat 65. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 22 do kościoła Bernardyńskiego odbędzie się dn. 19 kwietnia o godz. 10.30 rano, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cment. Bernardyński.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA I RODZINA.

S. P.

Gen. ANDRZEJ TUPALSKI

długoletni Prezes i Członek Honorowy Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 16 kwietnia 1928 roku w wieku lat 65.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 22 nastąpi w dniu 19 kwietnia o godz. 10.30 rano do kościoła po-Bernardyńskiego, poczem bezpośrednio odbędzie się nabożeństwo żałobne i pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

O powyższych smutnych obrzędach zawiadamia

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

1192

S. P.

Gen. ANDRZEJ TUPALSKI

Członek Honorowy Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., b. Prezes Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 16 kwietnia 1928 r. w wieku lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 22 do kościoła po-Bernardyńskiego odbędzie się w dniu 19 kwietnia o godz. 10^{1/2} rano, poczem bezpośrednio w tymże kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne i nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

Zawiadamiając o powyższych smutnych obrzędach wzywa do wzięcia w nich udziału członków Stowarzyszenia.

Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie.

Pakt amerykański.

Gdy na wrześniowej sesji Ligi Narodów Polska wystąpiła z pamiętnym wnioskiem uznania wojny — za zbrodnię międzynarodową i wykluczenia jej jako środka regulowania stosunków międzynarodowych, z entuzjazmem, z jakim wniosek ten przyjęły wszystkie prawie mniejsze państwa, widocznym było, że zdrowa inicjatywa polska trafia na zupełnie podatny grunt psychologiczny; że społeczeństwa po ostatnim doświadczeniu — w czasie wojny światowej — z którego leczyć się muszą dotychczas, chcą naprawdę wziąć rozkaz z wojną, jako regulatorem stosunków sąsiedzkich między państwami; że chcą pracować w atmosferze wzajemnego zaufania, niczem niezakłóconego pokoju.

Sceptycyzm wielkich mocarstw, a przede wszystkim Niemiec, Anglii i Francji, które wysunęły cały szereg błahych napórów, ale godzących w właściwą intencję wniosku polskiego zastrzeżeń, zniwelował ten wniosek do minimum, pomniejszając pierwotnie zamierzone jego znaczenie. Niemniej jednak w świadomości społeczeństw dążących szczerze do pokoju sam fakt, że wobec przedstawicieli kilkudziesięciu narodów padły słowa potępiające wojnę i ta uchwała była krokiem naprzód. W ten bowiem sposób uczyniło się niejako wyłom w dotychczasowej, przeżytej już moralności i etyce politycznej świata, w ten sposób stworzyło się precedens do szukania wyjścia z martwego, jak dotychczas punktu ciągle grożącego wojen.

Odbijająca się od dłuższego czasu

korrespondencja dyplomatyczna między ministrem Spraw Zagranicznych Francji Briandem i sekretarzem stanu spraw zagranicznych rządu amerykańskiego Kellogem, zmierzające do zawarcia między temi rządami traktatu arbitażowego oraz do potępienia i wykluczenia wojny jako regulatora stosunków międzynarodowych jest właśnie szukaniem drogi do realizacji tezy wysuniętej przez Polskę na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował Francji, z którą go nie dzieli, a wszystko prawie łączy zawarcie paktu potępiającego wojnę. Min. Briand zgodził się zasadniczo na amerykańskie propozycje, wniósł jednak do nich pewne zastrzeżenia, wynikające z odmiennej sytuacji politycznej, w jakiej Francja jako członek Ligi Narodów i jako gwarantka nienaruszalności terytorjalnej nowo utworzonych państw w Europie środkowej i północno-wschodniej się znajduje.

W odpowiedzi na to rząd Stanów Zjednoczonych wręczył za pośrednictwem swoich ambasadorów notę oraz odpis korespondencji z Francją rządowi: angielskiemu, niemieckiemu, japońskiemu, włoskiemu i francuskiemu z projektem zawarcia paktu potępiającego wojnę i nakazującego regulowanie wszelkich spornych między temi państwami stosunków za pomocą środków pokojowych. Odnosne punkty proponowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych paktu brzmią: 1) strony oświadczają uroczystość w imieniu swoich ludów, że potępiają uciekanie się do wojny dla

rozwiązywania międzynarodowych sporów, że wyrzekają się jej jako środka polityki państwowej w stosunkach wzajemnych między sobą, 2) strony umawiają się, że uregulowanie, czy rozwiązywanie wszelkich sporów, czy konfliktów, jakiegokolwiek rodzaju, czy jakiegokolwiek pochodzenia, któreby pomiędzy nimi powstały, nie będą nigdy osiągnięte inaczej, jak zapomocą środków pokojowych.

Jak więc widzimy proponowany przez Stany Zjednoczone pakt obejmuje tylko 6 wielkich mocarstw, nie jest zatem uniwersalnym. Wprawdzie w dalszej swej części nota zawiera ustępy dopuszczające wszystkie państwa do paktu, odcinając jednak punkty nie mają przeznaczenia wiążącego, a są raczej tylko ukłonem w stronę zastrzeżeń francuskich, z którymi nota polemizuje.

Odpowiedzi poszczególnych mocarstw na propozycję amerykańską nie należy przedkładać. Francja bowiem zapowiedziała wysunięcie własnych tez i do tego czasu prosi zainteresowane rządy, aby się wstrzymały z sprecyzowaniem swoich stanowisk. Tezy francuskie nie będą zasadniczo odbiegały od już w tej mierze wysuniętych postulatów.

Francja a z nią Polska i innym nowopowstałym państwom związanym z zachodnią sojuszniczą chodzi o to, by pakt nie obejmował tylko wielkie mocarstwa, a w miarę możliwości wszystkie państwa, zainteresowane w zachowaniu pokoju; by każde z tych państw miało zapewnioną obronę w razie napadu, by zatem w pierwszym rzędzie uwzględniona została gwarancja bezpieczeństwa. Z tem oczywiście łączy się konieczność otrzymania gwarancji

niczem niekrepowanej swobody w tym wypadku, gdyby pakt z jakichś powodów został zerwany, lub naruszony.

Sądząc z rezultatu konferencji locarneckiej, czyniącej w gwarancjach bezpieczeństwa wyłom na niekorzyść zachodnich granic Polski, sądząc ze stosunku Anglii, a przede wszystkim Ameryki do kwestii bezpieczeństwa państw na kontynencie europejskim, oraz biorąc pod uwagę przepaść, jaka w polityce europejskiej dzieli Francję i Niemcy — po propozycjach amerykańskich nie należy się wiele spodziewać. Zejdą one z widowni politycznej zaraz po wyborach, jakie niedługo odbędą się zarówno w Ameryce, jak w Niemczech i Francji, a w najlepszym wypadku skończą się na powzięciu platonicznej uchwały, która intencję rządu amerykańskiego sprowadzi do zera.

Sprostowanie: W numerze wczorajszym naszego pisma w artykule wstępnym p.śt. „Jedynka w nas” w zdaniu, zaczynającym się od słów: „Zjazd przedstawicieli organizacji społecznych... (1 szpaltę wiersz 37 od góry) zamiast: „na coraz silniej postępującą dywersję” powinno być „depresję polityczną” co niniejszem prostujemy.

MIĘDZYNARODOWE TARGI w POZNANIU

OD 29.IV. DO 6.V.28 R.

1093-7

ROWERY „Mifa” i „Wittler”

I części do nich poleca

N. GLEZER, wyroby gumowe, Gdańska 6, tel. 421. 1133

Echa pobytu min. Zaleskiego w Rzymie.

BERLIN, 17-IV. (Pat). Centrowa „Germania” w dłuższej depeszy swego korespondenta warszawskiego omawia znaczenie podróży min. Zaleskiego posiadającego charakter zdecydowanie polityczny, stwierdza jednak równocześnie, że wszelkie kombinacje polityczne na temat tej podróży są mylne i fantastyczne. Zasadniczym pytaniem jest, z której strony wyszła inicjatywa tej wizyty. Korespondent podkreśla, że inicjatywa taka wyszła od Mussoliniego. Korespondent uważa za rzecz bardziej niż prawdopodobną, że w rozmowie pomiędzy min. Zaleskim, a Mussolinim poruszona została również sprawa stosunków polsko-litewskich. Ostatecznie jednak, jak zaznacza korespondent, świadczyłoby to o tem, że Mussolini stara się przez osobiste podkreślenie ważności kwestii wschodniej nadać tem większe znaczenie swej tezie, iż w

stosunkach dyplomatycznych można obchodzić się bez Ligi Narodów.

Natomiast zupełnie bezpodstawnie, jak oświadcza „Germania” są fantastyczne kombinacje w związku z wizytą min. Zaleskiego na temat rzekomego oziębienia stosunków między Polską i Francją. Tego rodzaju interes nie przyniósłby żadnego większego zysku ani Polsce, ani Włochom. Nie należy pozatem zapominać, że Polska na terenie polityki międzynarodowej jest narazie ograniczona do wpływów na bliskim Wschodzie dlatego nie mogłaby zaważyć szerzej na szali międzynarodowej polityki europejskiej. Zapomina się o jednym, mianowicie o tem, że Polska nie zdecydowałaby się za żadną cenę na naruszenie dawnej swej przyjaźni z Francją, dla widoków niezupełnie pewnych.

O polsko-litewskich stosunkach.

Wywiad koresp. „Lietuvos Žinios” z naczelnikiem p. T. Hołowką.

„Lietuvos Žinios” zamieszcza wywiad swego korespondenta z naczelnikiem wyd. wsch. M. S. Z. z p. Hołowką.

W sprawie odszkodowań i bezpieczeństwa, p. Hołowko oświadczył: „Uważam za objaw bardzo dodatni, że delegacja litewska podniosła kwestię bezpieczeństwa. Polska jest bardzo zainteresowana w istnieniu niepodległego państwa litewskiego. Niema wątpliwości, że z pośród wszystkich państw tylko Polska może zapewnić Litwie niepodległość. Sądząc, że podczas ostatnich ośmiu lat dałmy wiele realnych tego dowodów, co też tak chętnie potwierdziliśmy uroczyste podczas grudniowej sesji Ligi Narodów. Polska jest gotowa w każdej chwili zawrzeć z Litwą pakt o nieagresji.

Pakt taki przekreśliłby na zawsze bojaźń Litwy przed Polską. Mówić o istnieniu emigracji litewskiej w Polsce — zdaniem p. Hołowki — byłoby przesadą. „Trudno sobie wyobrazić, żeby emigranci dążyli do zlikwidowania niepodległego państwa litewskiego. Niepokój Litwy odczuwany z tego powodu przed sesją grudniową, dałby się jeszcze usprawiedliwić brakiem stosunków normalnych z Polską. Obecnie zaś, gdy w Genewie zostało wypowiedziane słowo — pokój, — Polska nie może tolerować organizowania na swem terytorjum tych lub innych zbrojnych organizacji, mogących zakłócić stosunki z państwem, które chce żyć w zgodzie z Polską. Fakt pobytu emigrantów litewskich w Polsce jest tylko uszanowaniem obyczajów międzynarodowych. Powtarzam, że żadnych organizacji zbrojnych w Polsce nie ma i nie będzie.

Co się tyczy kwestii odszkodowań, to należy dodać, że Polska, dążąc do uregulowania sporu z Litwą, tem samem powinna wziąć pod uwagę i finansowe żądania, wysuwane przez Litwę, a jeśli tak — to Litwini powinni się z tem zgodzić, że przez nas będą wysunięte żądania za straty, spowodowane złamaniem przez Litwę neutralności w roku 1920”.

Dzień Kowieński podaje: „Jak dowiadujemy się ze źródeł pewnych, rząd litewski zgodził się na pracę komisji w Warszawie i Kownie. Również rząd litewski

zgadza się na ponowne zwołanie plenum konferencji w Królewcu po zakończeniu prac komisji. Narady będą się toczyły w lokalach poselstw litewskiego i polskiego”.

Wyjazd delegacji litewskiej do Berlina.

Dnia 17-go b. m. o godzinie 4 ej ppoł. wyjechała do Berlina na rokowania handlowe z Niemcami delegacja litewska w składzie następującym: poseł litewski i minister pełnomocny w Berlinie p. Siżikaukas (przewodniczący), dyrektor departamentu politycznego w M. S. Zag. dr. Zau-

nias, p. Norkaitis, prezes Izby Handlowo-Przemysłowej inż. Dobkewiczius, prezes Krajpedzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej p. Jahn; p. Mironas (w charakterze eksperta), wreszcie p. Balutis, który weźmie również udział w rokowaniach z Polską.

Z kotła chińskiego.

Wielka ofensywa przeciwko chińskiej armii północnej.

NANKIN, 17. IV. (Pat). Nationalistyczna armia chińska rozpoczęła wielką ofensywę przeciwko chińskiej armii północnej. Na froncie długości 400 km. operuje armia licząca 750 tys. ludzi. Według komunikatu wojsk nationalistycznych z placu boju zajęły one miasta The-Hien, Yen Chow-Fu, Y Chow-Fu. W przewidywaniu posuwania się nationalistycznych wojsk chińskich włąb prowincji Szantungu gabinet japoński postanowił trzymać w pogotowiu strzelców morskich, rozlokowanych w pobliżu Tsiang-Tao.

Napad piratów.

HONG-KONG, 17. IV. (Pat). Parowiec handlowy chiński „Hsinwah”, zdążający z Szanghaju do Hongkongu zaatakowany został przez piratów. Piraci zmusili statek do wejścia do zatoki, gdzie ładunek został przeniesiony do kryjówek. Piraci wzięli pięciu chińskich pasażerów, jako zakładników w celu otrzymania od nich wykupu. W międzyczasie nadpłynęła kanonierka japońska, która zmusiła piratów do ucieczki. Statek „Hsinwah” był eskortowany do Hongkongu przez tę kanonierkę.

Z prasy kowieńskiej.

Reminiscencje królewieckie. — Niegościnnie przyjęcie dziennikarzy polskich. — List Majusa.

Prasa litewska ostatnio jest zajęta jeszcze reminiscencjami z konferencji królewieckiej. Prasa opozycyjna jak zwykle mocno skrepowana cenzurą usiłuje mimo wszystko dowiedzieć, że Woldemaras źle broił sprawy i że znacznie mocniejsze by było stanowisko litewskie, gdyby dopuszczono do pełnego głosu społeczeństwo. Czytamy między innymi w „Rytasie“:

Gdyby na całej Litwie w czasie rokowań królewieckich odbywały się wiece, demonstracje, sytaty się memoriały i odezwy, straciłyby rację bytu twierdzenia polskie, jakoby jedynie garstka zwolenników litewskich, zasiepięta na swym uporze, nie chce zgodzić się na stosunki bez Wilna. W obecnych warunkach rozwiązanie sprawy polskiej opinia o Litwie znajduje zagranicą chętnych posłuch. Szkody, płynące stąd dla Litwy, są wprost nieobliczalne. Rola społeczeństwa w polityce zagranicznej mogłaby stanowić jeden z najważniejszych czynników. Tymczasem w warunkach obecnych rola ta sprowadzona została niemal do zera i dlatego z Litwą poważnie nikt się nie liczy.

Oczywiście „Rytas“ nie wiele mogąc zarzucić p. Woldemarasowi słabej obrony pretenzyj do Wilna, zarówno ze względów merytorycznych jak fizycznych niemożliwości, albowiem cenzura możliwości tę odebrała, tym tylko sposobem może stwierdzić swe malkontencje. O opinie społeczeństwa litewskiego postaraj się sam p. Woldemaras, zalecając wysłanie do siebie dużej ilości depesz z różnymi protestami, postaraj się zresztą o to tak samo, jak poprzednio czynił rząd chadecki czy jakiś inny. Jest to znany i z pewnością mniej kosztowny sposób wyrażania opinii społecznej, niż zezwolenia na rozpisywanie demagogii strony przeciwnej, która, jak każda na Litwie opozycja, nieraz już dostadała swego wileńskiego konika i nieraz — w chwili najbardziej niebezpiecznych w stosunku do Polski posunięć rządu — publicznie twierdziła, że rząd rezygnuje z Wilna. Dosiadanie tego wileńskiego konika przez opozycję no i partię rządową w ścieraniu się ze sobą nie jest bynajmniej wykładnikiem zainteresowań tą sprawą litewskiego społeczeństwa, a wyłącznie tylko chęcią osłabienia monopolu na sprawę, zainteresowania którą niewątpliwie nie wykracza poza szczerpie grono nacjonalistycznych zarówno chadeckich jak tautininkowych czy liudininkowych jednym słowem wszystkich poza socjalistami i pewną ilością dzikich polityków. Politycy jednak to przecież nie społeczeństwo, a tembardziej nie lud. Ten zgłosił już dawno swe desinteressement w sprawie Wilna i pragnie zarówno spokoju, jak polepszenia swego gospodarczego bytu.

W innym artykule „Rytasa“ czytamy zarzut nieco już jak na tamtejsze stosunki cenzuralne śmielszy:

„Jak rozumieć pomyślnie zakończenie rokowań dla Litwy? Dla Litwy pomyślnie byłoby jedynie wyjście pozwalające na zwrot okupowanej Wileńszczyzny. Tymczasem kwestii tej wcale w Królewcu nie poruszano. Kwestię wileńską zgóry, z porządku dziennego obrad królewieckich wykluczono.

Czyżby p. Woldemaras zapomniał o tem, co pisał w chwili wyjazdu delegacji litewskiej do Kopenhagi czy Lugano? Czyżby Wilno jedynie wówczas miało być główną przyczyną niepodobieństwa zaskądzenia z Polakami przy wspólnym stole? Czyżby dzisiaj Wilno bynajmniej nie przeszkadzało do zakrojonych na szerszą jeszcze skalę machinacji?”

Na zarzuty prasy endeckiej, urzędowa „Vilniaus Aidas“ przypomina, że:

„przecież to akurat za czasów rządów chadeckich wysuwano projekt Hymansa, jak również Żeligowski dokonał swego gwałtu. Za rządów chadeckich też zapadła decyzja Konferencji Ambasadorów, pogrążająca sprawę wileńską na forum międzynarodowym. Czyżby to wszystko miało świadczyć o sukcesach polityki chadeckiej?”

Obecnie sprawa przedstawia się według „Lietuvos Aidas“ całkiem inaczej:

„Bezpowrotnie zdawałoby się pogrążona kwestia wileńska znów się zaczyna wyłaniać. Na grudiowej sesji Rady L. N. przyznano, że jest to kwestia, do której Litwa i Polska mają odmienne poglądy, a więc kwestia sporna. Niebezpieczeństwo agresji polskiej, które w listopadzie r. ub. napadło tyś strachu chrześcijańskim demokratom, zostało zażegnane, gdyż Polska uroczyście zobowiązała się w Genewie szanować niezawisłość litewską. Wreszcie delegacja polska w Królewcu uznała kwestię odszkodowania tytułem ma-

terjalnych strat, wyrządzonych przez inwazję Żeligowskiego za nadającą się do dyskusji”. Tyle prasa w związku z konferencją królewiecką.

W związku z pobytem w Kownie paru dziennikarzy polskich niedzielną „Sekmadienis“ ogłosił jakiś pelny insynuacyjny artykuł o ich arogancji zachowaniu się w Kownie.

Między innymi czytamy tam: „Panicyzowanie ci swym warszawskim akcentem i śmiałością uwagami o stosunkach polsko-litewskich nie małe budziły ogólne zdumienie”.

Dalej o niedużej widać fantazji litewskie piśmielstwo opowiada o jakiejś dziwnie rozmowie dziennikarzy polskich z dziennikarzami litewskimi w cukierni. Czytamy tam takie powiedzenia „Polaczków”. „Słyszycie, wy Litwini, bądźcie tylko rozsądni, a wtedy damy wam wizę do Warszawy”. „Podobno nie zapomnieliście jeszcze o Żeligowskim”.

Dalej następują już bezcelne rewelacje o przywiezieniu przez dziennikarzy wypchanych literaturą agitacyjną walizkach.

Niemalże rozgłosu nadano w prasie litewskiej listowi kpt. rezerwy Majusa o Pleckajitise. Majus jak wiadomo kierował buntem taurogskim i uciekł z Litwy. Obecnie, ten tak zwany przez siłą się na dowcip prasę rządową inkasent Banku w Taurogach znajduje się w Berlinie, gdyż, jak informuje „Pirmin“, za dużą sumę pieniędzy otrzymanych w tamtejszym litewskim poselstwie „pogodził” z Rządem i ogłasza „rewelacje” o swem zetknięciu się z Pleckajitise i pobytem w Polsce.

Do listu tego wróćmy przy okazji przeglądu prasy litewskiej w Wilnie, gdyż wileński „Pirmin“ ogłosił cykl rewelacyjnych artykułów o Majusie, które niewątpliwie rzucą właściwsze światło na tego „rewolucjonistę” zabawiającego się obecnie w prowokacje.

Wiadomości polityczne.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że rozmowy przeprowadzone w Wiedniu przez przewodniczącego polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami p. Twardowskiego z przewodniczącym delegacji niemieckiej p. Hermesem nie doprowadziły do konkretnego rezultatu.

W sprawach omawianych w Wiedniu przez obu przewodniczących — decyzję ostateczną powezmą oba Rządy.

W Warszawie sprawy te będą przedmiotem obrad Rady Ministrów po powrocie Ministra Zaleskiego z Włoch.

W ub. niedzielę odbyło się we Lwowie plenarne zebranie koła posłów i senatorów B. B. przy licznych udziałach posłów i senatorów Małopolski Wschodniej. Zebranie otworzył poseł plk. Adam Koc, poczem uchwalono statut koła, na podstawie którego wybrano prezydium w składzie następującym: plk. Koc — prezes, Lewenhers, Sanojca, Seydler, senator Zakrzewski, wiceprezesi, W. Goluchowski skarbnik, dr. Zdz. Stroiński generalny sekretarz, Janowski — członek prezydium.

Następnie poseł Koc wygłosił referat oddając pod obrady szereg konkretnych spraw gospodarczych, wymagających załatwienia w najbliższym czasie. W końcu uchwalono wnioski natury gospodarczej, organizacyjnej, prasowej.

Na skutek uchwały Rady Ministrów dotyczącej waloryzacji ceł — Czesochód — walcja jako odwet zmniejszyła kontyngent na węgiel polski o 50 proc., a mianowicie z 60 tys. ton do 30-tu. Podobną groźbę ma zastosować, jak słychać również i Austria.

W Warszawie bawi w sprawach służbowych wojewoda lubelski p. Remiszewski.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

skiem pięknem swej ziemi, z nieposkromioną dumą swej duszy idzie przez świat w książkach naszej Deledy” czytamy w innym miejscu Girlanda. I rzeczywiście, dopiero dzieła Deledy odkryły światu Sardinję, mniej znaną Europie, niż Patagonię” jak zauważył jeden z konsułów francuskich na Sardynji; i nie tylko dla Europy, lecz i dla samych Włochów Sardinja przed Deledą była czerem zupełnie nieznaną, zagadką, jakby egzotycznym. Pojęcia Deledy i Sardinja stały się synonimami i laureatka włoska przedziwnie potrafiła zlać w jedno swoją nawskroś sardyńską duszę, swoją nawskroś osobistą subiektywną miłość dla ziemi i ludzi swej wyspy z czysto obiektywną, pełną prawdy i tętniącą życiem artystyczną wizją Sardynji. Z tego lirycznego podłoża wyrasta wspaniały w surowości i prostocie rysunku obraz Sardynji.

Staję przed naszymi oczami ta jej ziemia górzysta, skalista i nieurodzajna surowa i dzika przyroda, rozległe, zielone i soczyste hale — pastwiska, dziewicze stuletnie lasy, doliny, olśniewające tropikalnym przepiechem roślinnością, obłoczna linia opalowego morza; a na te przyrody — ludzie, nieodczuwni synowie tych gór i tych hal, ogniwem bezpośredniej zależności z niemi związanymi; natury dzikie i pierwotne zakłacie i

Przywiązanie do cerkwi robotników sowieckich.

RYGA, 17. IV. (Ate). Z Moskwy donoszą o charakterystycznym wypadku, który miał miejsce w fabryce „Komunistycznej Awangard” we Włodzimierzu. Robotnicy tej fabryki postanowili swoim kosztem wybudować cerkiew i zebrali na ten cel potrzebną sumę pieniędzy. Aby uniemożliwić budowę cerkwi władze sowieckie ze-

Prowizje komunistyczne.

RYGA, (ATE). 17. IV. Z Moskwy donoszą, iż Komitet Centralny Partii Komunistycznej uchwalił, iż komunistom zajmującym kierownicze stanowiska w instytucjach finansowych i gospodarczych nie wolno pobierać prowizji od przeprowa-

dzonych przez nich transakcji. Uchwała ta jest motywowana tem, że w ostatnich czasach było szereg wypadków, kiedy komuniści kierujący instytucją finansową lub gospodarczą, pobierali prowizję za przeprowadzenie pewnych interesów.

„Bremen“ rusza w dalszą drogę.

MONTREAL, 17. IV. (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości, samolot „Bremen” podjął lot we środę, po naprawieniu śmigła, które w czasie lądowania zostało całkowicie zniszczone. Panna Junkers przybyła do Montrealu z Nowego Yorku na samolocie tego samego typu, co Bremen, w celu udzielenia pomocy lotnikom niemieckim w porozumieniu z rządem kanadyjskim. Przybył również mechanik firmy Junkers i przywiózł ze sobą części składowe samolotu.

QUEBEC, 17. IV. (Pat). Celem lotu majora

Fitzmaurice do Quebec było wyszukanie potrzebnych części składowych dla aparatu tego samego typu co Bremen, w celu jego naprawy. Wzmiankowane części składowe samolotu zostały przywiezione drogą powietrzną do Greenly Island.

Breme w czasie swego lotu z Greenly Island do Nowego Yorku ma zamiar wylądować w Quebec, aby zabrać stamtąd majora Fitzmaurice.

Silne zamiecie śnieżne w kraju.

Jak się dowiadujemy w dniu 17 b. m. panowały w całym kraju, zwłaszcza na zachodzie, silne zamiecie śnieżne. Między godz. 10 a 11 rano połączenia telefoniczne pomiędzy Warszawą, a innymi miastami Polski zostały przerwane tak, że około godz. 3 ej pp. Warszawa nie miała żadnego połączenia telefonicznego z resztą kraju. Do godz. 10 ej wiecz. zdołano nawiązać komunikację telefoniczną ze Lwowem, a około g. 10 min. 30 z Wilnem.

Natomiast do godz. 12-jej w nocy nie osiągnięto połączenia z Krakowem, Poznaniem, Katowicami, Łodzią, Bydgoszczą i t. d. Donoszą również o przerwach w ruchu kolejowym, których rozmiarów nie da się jednakże ustalić ze względu na brak komunikacji telefonicznej między stacjami. Według posiadanych do tej chwili informacji, ze 106 linii telefonicznych w kraju czynnych było zaledwie 10.

Proces sądowy Zw. Mł. Komunistycznej w Nowogródku.

(Tel. od własnego korespondenta z Nowogródka).

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpatrywał sprawę 18 oskarżonych z art. 102 K. K. Akt oskarżenia rzucił na należenie do K. P. Z. B. Poszczególni oskarżeni tworzyli Komitet Okręgowy w Baranowiczach, rejonowy Zw. Mł. Komun. w Nowogródku i Baranowiczach i podrejonowy w Zdzieciolach i Hancewiczach.

Komitet Okręgowy w Baranowiczach tworzyli Kinkel, Malko i Maksieł. Funkcje kurierów pełniły Stokłowska Sora i Lisogórska. Przechwycono je z bibułą komunistyczną w Baranowiczach i Sionimie.

W ten sposób wykryto całą organizację. Przeprowadzona u poszczególnych członków organizacji rewizja ujawniła ogromny materiał eblczający, który osadził wspomnianych 18-cie osób na ławie oskarżonych. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Alek. Kiszka. S. Malko na 6 lat ciężk. więzienia; Sruła Laskina, Izaaka Berensa i Minicza na 4 lata ciężk. więzienia; Sonię Sorwic, L. Niechne-wickiego, Kostanowskiego i Sadnowskiego na 3 lata ciężk. więzienia; Judelewską i innych na 2 lata ciężk. więzienia. Resztę oskarżonych uniewinniono. Wszyscy osadzeni liczą od 18-tu do 26 lat.

Nadużycia w P. K. O. Sionim.

(Tel. od wł. korespondenta).

W związku z nadużyciami w P. K. O. Sionimie, o czym podawaliśmy już poprzednio, onegdaj aresztowany został plk. Janicki. Do całej tej afery zamieszanych jest podobno dużo osób cywilnych z pośród których aresztowano dotychczas 7-miu — głównych pośredników w akcji wydawania fałszywych świadectw, zwalniających ze służby wojskowej.

Zabójstwo gajowego.

(Tel. od wł. koresp. z Nowogródka).

W leśniczówce Janiszce, pow. lidzkiego, w domu gajowego Zdanowicza, podczas, gdy cała rodzina siedziała przy stole spożywając kolację, padł zewnątrz przez okno strzał, zabijając na miejscu gospodarza. Kula ugodziła Zdanowicza w serce, raniąc jednocześnie ciężko matkę jego Emilję. Sprawa zbliżyła. Zarządca pościg nie dał żadnego rezultatu. Przypuszczać należy, iż jest to akt zemsty ze strony któregoś z kłusowników, których stałym wrogiem był gajowy Zdanowicz.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nowy prezes dyrekcji portowej w Kłajpedzie. Prezesem dyrekcji kłajpedzkiej obrany został inż. Wysocki, dotychczasowy członek dyrekcji portowej z ramienia rządu litewskiego. Inż. Wysocki godność tę piastował po ustąpieniu p. E. Galwanasaka.

Dookoła obchoch niepodległości. W związku z przygotowaniem do uroczystego obchodu dziesięciolecia niepodległości Litwy, utworzył się Komitet Naczelny obchodu z gen. Nagiewiczem, jako przewodniczącym. Komitet wystosował ostatnio odezwę do Litwinów amerykańskich z wezwaniem do wzięcia udziału w uroczystościach. Jednocześnie wyłonił się Komitet żydowski, złożony z 16 najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego na Litwie z rabinem na-

czelnym Szapirą na czele. Oba komitety dokładają wysiłków, by obchód wypadł jaknajwspanialej.

Rzekomy kolportaż b. buły propagandowej Pleckajitisa. „Liet. Aidas“ w Nr. 59 z dn. 15 IV r. b. donosi: w dniach ostatnich w Wykowszkie rozrzucono odezwę „Związków Towarzystw Litewskich“ (partia Pleckajitisa) do „braci — Litwinów”.

Odezwy wzywają do pojednania z Polską i do wyrzeczenia się Wilna. Odezwy głoszą, że w Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i Suwalszczyźnie zamieszkuje 800.000 Polaków. Z tego, według autorów odezw wynika, że Polska jako nielegalna ziemia te anektowała.

Odezwy podobnej treści rozrzucono również w Kibartach.

W innym miejscu tegoż numeru czytamy: W okolicach miasteczka Serezy ukazano się w dniach ostatnich kilku podejrzanym osobni-

ków, jak się zdaje, agentów Pleckajitisa, którzy rozdawali broszury i ulotki, mające przekonać ludność o konieczności uwolnienia unji polsko-litewskiej.

Przyjazd posłów Sidskauskasa i Bałtrusajitisa do Kowna. Od dnia 12-go b. m. bawił w Kownie poseł litewski w Berlinie p. Sidskauskas, który brał udział w naradach w sprawie przyszłych rokowań z Niemcami i Polską. W dniu 13 kwietnia r. b. przybył do Kowna z Berlina poseł litewski w Moskwie p. Bałtrusajitis. Po parudniowym pobycie w Kownie powrócił p. Bałtrusajitis na swe stanowisko do Moskwy.

Prasunięcia w Sztabie Głównym. Pułkownik Sztabu Generalnego Kibirsztis mianowany został czasowo na stanowisko naczelnika Wydziału Nauk Wojskowych w Sztabie Generalnym.

Pożyczka duńska dla miast litewskich. Magistrat kowieński otrzymał za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych pismo, w którym się donosi, że jedna z firm duńskich zgadza się na udzielenie pożyczki miast i miasteczek litewskich znacznej pożyczki na dwudziestoletni termin na 7 i pół proc. Sprawa ta rozpatrywana będzie w czasie najbliższym na posiedzeniu zarządu Związku Miast i Miasteczek Litwy.

Subsydia amerykańskie dla studentów litewskich. „Echo“ Nr 85 z dnia 14. IV r. b.). Wydawane w U. S. A. pismo „Nashua Telegraph“ stworzyło fundusz stypendyjny dla studentów uniwersytetu litewskiego. W związku z tem corocznie wydawać się będzie fundusze te po 5 tys. dolarów.

Plotki o rzekomej sprawie honorowej Pleckajitisa—Malus. W Kownie kursować zaczęły pogłoski, jakoby Pleckajitis zwrócił się do prof. uniwersytetu kowieńskiego Bielskina z prośbą o podjęcie się jego obrony z powodu oskarżenia go przez Malusa. Zapytany w tej sprawie przez przedstaw. „Echa“ prof. Bielskin oświadczył, że Pleckajitis z żądaniem prośbami do niego się nie zwraca.

Budowa kościoła Niepodległości („Rytas“). Gabinet Ministrów uchwalił wydać na cele budowy kościoła Niepodległości budżet wartości 10 tys. litów.

Składki na zwolnienie redaktora odpowiedzialnego „Rytasa“ z więzienia. W związku z ukaraniem redaktora odpowiedzialnego „Rytasa“ p. L. Jakubauska jednogłośnie zarządził za zamieszczenie zbyt ostrego artykułu opozycyjnego, ogłosił „Rytas“ listę składek na rzecz jego zwolnienia. Lista składek obejmuje ogółem 66 nazwisk ofiarodawców, którzy złożyli sumę 244 litów 47 c.

Owoce polityki Cielensa.

Ryska „Siewodnia“ w artykule wstępnym stwierdza, że pomimo upływu 6 miesięcy od zawarcia traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego, dotąd Łotwa nie otrzymała tych obalunków, które w traktacie były przewidziane w wysokości 40 milionów latów w ciągu roku.

Wszystkie pertraktacje o powierzeniu przez Sowietów obalunków libawskim warsztatom wojskowym nie doprowadziły do żadnego wyniku wskutek stawiania przez przedstawicieli rosyjskich nadmiernych żądań, zmierzających do obniżenia cen.

Natomiast w zakresie kredytu Łotwa zmuszona jest dotąd iść na rękę żądaniom sowieckim. Kapitał zakładowy Łotewskiego Banku Współdzielczego znajduje się wyłącznie niemal w rękach sowieckich organizacji gospodarczych. Cała więc polityka banku uzależniona jest od czynników obcych.

Prócz tego Sowiety żądają innych kredytów dla sfinansowania owych obiecanych obalunków. Ajenci sowieccy włóczą się po całej Łotwie — rzekomo w celach handlowych — i prowadzą agitację netylią wśród proletariatu, a i wśród sfer przemysłowo-rolniczych, ludzających przyszłości zyskami.

Gazeta wzywa w końcu władze łotewskie do położenia kresu tej robocie i wskazuje na destrukcyjną robotę Sowietów, które nie wykonują faktycznie traktatu, dezorientują producentów łotewskich, demoralizują sfery robotnicze i w ogólnym rezultacie wnoszą groźne zamieszanie w normalny rozwój życia gospodarczego Łotwy.

Oto jakie owoce zaczyna wydawać prowadzona pod wpływem niemieckiej polityki b. ministra Spraw Zagranicznych Cielensa.

DOKTORZY

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz

lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie Położniczym ul. W. Pohulanka Nr 31.

Hołd kobiet włoskich dla Gracji Deledy.

Lotowy numer „Włoskiego Przeglądu Kobięcego“ został całkowicie poświęcony ostatniej laureatce literackiej nagrody Nobla. Na treść jego składają się artykuły literacko krytyczne, różne epizody z życia prywatnego Deledy, podane przez tych, co się z nią osobiście stykali oraz zebrane drogą ankiety wśród wszystkich wybitniejszych przedstawicieli świata literackiego i koblecego świata pedagogicznego, wyrazy hołdu, uznania, lub oceny działalności pisarskiej włoskiej laureatki. Głosy kobiet sardyńskich w hołdzie dla tej wiernej córki Sardynji zostały zebrane w osobną całość i zatytułowane „Girlanda“. „Gracja Deleda nie jest dla nas Sardyńczyków tylko świetną artystką; jest czerem nieskończenie większem: jest prawdziwą córą naszej milczącej matki wyspy, zamkniętej między dwoma morzami, jest żywym wyrazem idei i zwyczajów naszego świata nawiąpującego bałeczne w jego obrzędach i legendach pisze“ jedna z kobiet sardyńskich.

„Twórczość Gracji Deledy odkryła światu Sardynję; Sardynja, ta z czarodziej-

miściwe, zamknięte w sobie i milczące, pełne swoistego bohaterstwa, swoistej zbrodniowości i swoistej anielskości, które się w dziwny sposób ze sobą splatają i godzą. Subtelni, ledwo dostrzegalni podciągnięci odkrywają przed nami Deleda wszystkie tajemnice i zagadki tej dziewczęcej duszy sardyńskiej, dotyka najzawilszych węzłów psychologicznych, schodzi w najgłębsze kryjówki serca. Jest to nie analiza duszy, lecz jej wyczuwanie. I dlatego, chociaż inni pisarze, jak Pirandello, Panzini, Papini nie mówią już o Ditununzio, mogli się również spodziewać odznaczenia, które spoikało Deledę, „sędziowie północy postanowili jednak słuszenie“, zaznacza Leo Pollini, dorzucając swój głos do głosu innych literatów w ankiecie wymienionej „Przeglądu Kobięcego“, „bo jeżeli wszyscy ci pisarze wzięli się wyżej od Deledy w światło słońca, żaden z nich nie zszedł tak głęboko, jak ona w otchłanie serca”.

Epizody z prywatnego życia Deledy i bezpośrednie wrażenia osób, które się z nią stykały, podane w numerze „Przeglądu“, wybitnie podkreślają harmonijny związek pomiędzy wielkością i kobiecością włoskiej laureatki. Ta znakomita pisarka jest jednocześnie wzorową matką i żoną oraz pracowitą gospodynią domu. Jej życie

prywatne jest skromne i ciche, wypełnia je praca i obowiązek; swoją twórczość traktuje Deleda również jako obowiązek. Na wieść o odznaczeniu, które ją spotkało, powiedziała: „Trzeba pracować aż do końca; jestem stworzona dla domu i rodziny“. Między innymi, Helena Chirani opowiada, jak przyszła kiedyś w odwiedziny do Deledy, a ta ją spotkała słowami: „Trafiła pani w zły czas; moja służka wyjechała do Sardynji i muszę sama zająć się obiadem, proszę mi więc wybaczyć, że przyjmę panią w kuchni“ i śmiejąc się poprowadziła swego gościa do kuchni, gdzie zaczęła się krzątać nad ugotowaniem obiadu. „Gracja Deleda tworzy przechodząc z kuchni do gabinetu“ pisze w innym miejscu Zora Becchi.

Ta sama Zora Becchi opowiada ciekawe szczegóły o pierwszych próbach pisarskich Deledy. Deleda mając lat czternaście, posłała w tajemnicy przed rodziną swoją nowelkę do jednego z czasopism kobiecych, wychodzących w Rzymie. Nowela została wydrukowana, ale ten wybrzyk pociągnął za sobą straszne skutki: zabroniono jej pisać. Dziecko, które piśnie o miłości, to do skandalu nie tylko na całe Nuro (rodzinne miasteczko Deledy) ale i na całą Sardynję! Potem jednak zakaz został złagodzony; niech już pisze, skoro ma

taką manję, ale powiastki dla dzieci, jak przystoi dziecku. W końcu los się uśmiechnął pod postacią wydawcy, który nabył jedną taką powiastkę i zapłacił za nią. Te trochę pieniędzy, opowiada sama Deleda, uratowało mnie w opinii rodaków i od tego czasu pozwolono mi pisać”.

Inna autorka podkreśla tę harmonię pomiędzy czynem a słowem, którą potrafiła zachować włoska laureatka w ciągu całego swego życia. Deleda netyliko głosi ideał piękna moralnego w utworach swej fantazji, lecz ideał ten wciela swem życiem. Wierzy ona, że dobro i zło są nieodłącznie z życiem związane i w każdym sercu ludzkim nieodłącznie się z sobą koryżają. Lecz zło zawsze wcześniej czy później zostanie ukarane, a dobro nagrodzone. Udziałem człowieka na ziemi jest nieustanna walka, nieustanne pasmo podnoszenia się i upadku. Bóg rzadzi światem, lecz „Bóg ten nie jest Bogiem umarłych, lecz Bogiem żywych“. Bóg ten znajduje się w naszym własnym sumieniu, odzyskuje się jako wyrzut za każdym złym postępkem. Zło, popełnione na ziemi, wymaga zadośćuczynienia na tejże ziemi, a dobro również bezpośrednio zostanie tu wynagrodzone. Oto etyczne credo Deledy.

Janina Rostkowska.

Życie gospodarcze.

Czy drożyna cegły jest uzasadniona?

Ożywienie ruchu budowlanego w drugiej połowie ub. roku spowodowało, że zapotrzebowanie na cegły, wobec braku odpowiednich zapasów w cegielniach, przekroczyło znacznie w pierwszych miesiącach tego półrocza podaż. Następstwem tego była gwałtowna wyższość cen cegły. Dzięki wzmocnionej produkcji w ostatnich miesiącach ubiegłej kampanii, przejściowy brak cegły został usunięty i dziś jeszcze znajdują się na rynku znaczne zapasy cegły zeszlaczowej. Mimo to jednak, wobec zapowiadającej się korekty, niż w roku ubiegłym sezonu budowlanego, ceny cegły utrzymują się nadal na wysokim poziomie (wynoszą obecnie około 100 zł. za 1 000 sztuk loco budowa) i nie zdradzają tendencji spadkowej.

Zjawisko to spowodowane jest powszechną obawą, że zdezawastowany przez wojnę i inflację przemysł ceramiczny nie zdoła pokryć zapotrzebowania budowlanego na dobre budownictwo publicznego i prywatnego.

Zachodzi więc pytanie zasadnicze czy i w roku bieżącym należy oczekiwać niedostatecznej produkcji cegły i czy obawy w tym względzie są słuszne? Na to pytanie można nie mieć z całą pewnością odpowiedzieć przecząco.

Według obliczeń Komisji Ankietowej, ogłoszonych w tomie drugim jej wydawnictwa o wynikach badania warunków i kosztów produkcji, oraz wymiany, produkcja istniejących już cegielni może być podniesiona w roku bieżącym bez większych nakładów do 1.500 milj. sztuk (produkcja zeszlaczowa wynosiła około 900 milj. sztuk). Przyjmując obecną cenę 1.000 sztuk cegły w całym kraju przeciętnie 100 zł. loco plac budowy, otrzymamy wartość tegorocznej produkcji cegły około 150 milj. zł. Ponieważ koszt cegły stanowi przeciętnie około 10 proc. ogólnych kosztów budowy, wypływa stąd wniosek, iż na to, żeby budownictwo mogło zużytkować całą tegoroczną produkcję cegły, musiałoby dysponować wkładem około 1 i pół miljarda zł.

Przyjmując dalej, że okres stawiania budynku trwa dwa lata, na rok bieżący przypadłoby 50 proc. powyższej kwoty; otrzymalibyśmy zatem sumę około 750 milionów złotych koniecznego wkładu na

budownictwo już w r. b. Cyfra taką nieestetycznie gospodarstwo narodowe z własnych środków bez poważniejszej pomocy finansowej zagranicy na cele budownictwa dysponować jeszcze nie może. Przybliżone obliczenia kół przemysłowców budowlanych mówią o 450 — 500 milj. zł. na budownictwo w r. b., wliczając w to całe budownictwo prywatne, państwowe i samorządowe.

Z powyższego obliczenia wynika, że spodziewana w roku bież. produkcja cegły nie tylko wystarcza na pokrycie zapotrzebowania budownictwa w przewidywanych na r. b. rozmiarach, lecz także będzie w stanie pokryć w zupełności to zapotrzebowanie nawet na wypadek ożywienia się ruchu budowlanego do rozmiarów nieprzewidywanych. Tem samym więc odpada najważniejszy czynnik, który wywołał drożynę cegły pod koniec ubiegłego sezonu i który jeszcze teraz utrzymuje jej cenę na nieuzasadnionym gospodarzo poziomie, mianowicie obawa niedoprodukcji tego materiału budowlanego.

Należy mieć jeszcze na względzie, że pozbliżenie przeprowadzone powyżej obliczenia nie uwzględniają może zapotrzebowania cegły ze strony gospodarstwa włościańskiego. Lecz i ta okoliczność nie może nasuwać poważniejszych trudności, jeśli się zważy, że cegielnie posiadają jeszcze pokładne zapasy cegły z kampanii zeszlaczowej, które powinny wyrównać zapotrzebowanie ze strony wsi.

Jeszcze jeden moment niewątpliwie poważnie przeciwdziałać będzie nadmierne wysokie cenom cegły. Preliminowana na rok bieżący produkcja wszystkich tych cegielni, które skorzystały z kredytów ceramicznych w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosi 675 milj. sztuk, czyli stanowi 45 proc. ogólnej przewidywanej w r. b. produkcji. Przy rygorystycznym wykorzystaniu przez Bank Gospodarstwa Krajowego przysługującego mu prawa kontroli w zakresie kalkulowania ceny sprzedaży cegły przez cegielnie, korzystające z kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego, należy mieć nadzieję, że cena tych 45 proc. wyprodukowanej cegły będzie wydatnie oddziaływała na kształtowanie się cen cegły w całym państwie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Przed Wystawą „Targów Północnych”. Dnia 16 bm. w lokalu Banku Polskiego o g. 7 w. wiecz. odbyła się konferencja przedstawicieli banków wileńskich w sprawie finansowania udziału przedsiębiorstw przemysłowych w wystawie Targów Północnych.

— Komitet Targów Północnych nawiązuje kontakt z prasą. Celem nawiązania ścisłego kontaktu z prasą wileńską Komitet organizacyjny Targów Północnych postanowił zaprosić do Magistratu na dzień 20 bm. przedstawicieli prasy wileńskiej na konferencję, na której poruszona zostanie sprawa organizacji Targów Północnych.

— Pożyczki dla rolników. Wileński Bank Ziemi na podstawie porozumienia z samorządami gminnymi przystąpił w najbliższym czasie do wydawania rolnikom Ziemi Wileńskiej pożyczek w postaci nawozów sztucznych.

— Przyjazd przedstawicieli Polskiej Ligi Gospodarczej do Wilna. W dniu 19 b. m. przybywają do Wilna przedstawiciele Polskiej Ligi Gospodarczej z zamiarem ścisłego współdziałania z Komitetem Wykonawczym przy organizacji Targów Północnych. Z początkiem przyszłego tygodnia, przez przedstawicieli Ligi Gospodarczej uruchomione zostanie specjalne biuro, które zajmie się wyłącznie akcją organizacyjną Targów Północnych.

— Wstępne prace nad urządzeniem wystawy Targów Północnych. W Poniedziałek o godz. 10-ej rano specjalna Komisja obejrzała obiekty przylegające do placu wystawowego Targów Północnych przy ul. Królewskiej.

Celem oględzin było ustalenie niezbędnych przebudowań, remontów względnie usunięcia powyższych obiektów ze względu sanitarnych, pożarnych lub estetycznych.

KRONIKA KRAJOWA.

— Popieranie sadownictwa w woj. wll.-nowogrodzkiem. Ministerstwo Rolnictwa przyznało z kredytów, przeznaczonych w r. ubiegłym na podniesienie sadownictwa sejmikowi nieświeżskiemu 10000 zł. — na prowadzenie szkółki drzew owocowych w Hanzowszczyźnie, sejmikowi lidzkim 19000 zł. — na szkółkę drzew i krzewów owocowych w Berdowie oraz p. St. Czarneckiemu, właścicielowi majątku Nacz w pow. baranowskim, 16000 zł. — na rozszerzenie szkółki drzew owocowych.

— Wycieczka rolnicza do Polski zachodniej. Staraniem Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej odbyła się w dn. 10 lipca r. b. wycieczka rolnicza do Poznańskiego, na Pomorze i do Łiskowa.

Wycieczka będzie miała na celu zwiedzenia tamtejszych wzorowych gospodarstw rolnych oraz zapoznanie się z organizacjami spółdzielczymi.

Czas trwania wycieczki dwa tygodnie. Ogólne koszty wyniosą do 250 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Zw. Kółek i Org. Roln. Ziemi Wileńskiej (Wielka Pohulanka 7).

Z CAŁEJ POLSKI.

— Otwarcie Targów Poznańskich. Uroczyste otwarcie dorocznego ósmego Międzynarodowego Targu w Poznaniu nastąpi w niedzielę dn. 29 kwietnia r. b. o godz. 9.30 w sali recepcyjnej targowego gmachu administracyjnego.

Targi trwać będą przez cały tydzień — od niedzieli dn. 29 kwietnia do 6 maja r. b.

Ceny w Wilnie z dn. 17-go kwietnia 1928 r.

W h u r c i e

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 kgr.	49—52
Owies	49—51
Jęczmień baworowy	54—56
na kaszę	50—51

W d e t a l u.

Mąka amer. za 1 kg.	110—120
żytnia 50 proc.	65—70
razowa	55—58
kartoflana	85—95
greczana	80—90
jęczmienna	65—70
chleb psiatowy 65 proc.	0.65—0.72
razowy	0.45—0.50
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.60—2.80
cielęce	1.80—2.00
wieprzowina	3.00—3.20
D r 6 b:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurcząt	2.50—4.00
kaczki żywe	5.00—6.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.60—4.80

Ceny rynkowe.

Oleje:	
liniany	2.60—2.70
pokost	2.50—2.60
makuchy	50—55
Nabiał:	
mleko za litr	0.30—0.35
śmietana za 1 litr	1.90—2.10
s e r	1.80—2.00
masło niesolone	6.00—7.00
solone	6.00—6.50
masło deserowe	7.00—8.00
jaja za 10 sztuk	2.20—2.40
twaróg	1.20—1.40

Giełda wileńska z dn. 17.IV. b. r.

Listy zastawne Wil. Banku Ziemi.	zł. 100 74.20
Ruble	4.76—4.74 1/2

Giełda warszawska z dn. 17.IV. b. r.

C Z E K I:

Dolary	8.91—8.87
Belgia	124.59
Holandia	359.60
London	43.53—43.35
Nowy-Jork	8.90
Paryż	35.12
Praga	26.41
Sawajcaria	171.85
Stockholm	239.45
Wiedeń	125.45
Włochy	47.90
Dolarówka	79.00—80.50

Trzeci dzień Zjazdu Kół Krajozn. Młodzieży.

Zanim wszakże do przebiegu niedzielnych prac Zjazdu przejdziemy, musimy dokończyć sprawozdanie z soboty, niedokończony z powodu braku miejsca w niedzielny numerze i późnej pory, zostały wypisane ostatnie punkty programu zjazdowego tego dnia.

W sobotę po poł. odbył się w sali gimnazjum im. Mickiewicza odczyt „Stan Gospodarczy Wileńszczyzny”, wygłoszony przez p. St. Świaniewicza, w zastępstwie nieobecnego prof. Zawadzkiego.

Prelegent potraktował temat wielostronnie; najpierw omówił warunki geograficzne, jako teren, na którym przebiegały liczne drogi różnych ekspansji gospodarczych. Dalej zaznaczył moment psychologiczny—pewien konserwyzm ludności w zakresie metod i środków działalności gospodarczej.

Następnie mówił o rolnictwie Wileńszczyzny. Podkreślił przewagę żyta w jej ziemniakach, stwierdzając, że jego plon nie wystarcza na wyкарmienie tutejszej ludności i zasiew.

Dużą rolę gra u nas także uprawa lnu. Rzeczpospolita jest na drugim miejscu w produkcji światowej lnu.

Z przemysłu największą rolę odgrywa drzewna jego gałąź, co jest zrozumiałe ze względu na obfite zasilenie ziemi wileńskiej, niż innych części Rzeczypospolitej.

Wogóle przemysł Wileńszczyzny jest ściśle związany z charakterem naszego kraju. Czyżnikiem wysoce go krepującym są istniejące granice (zwłaszcza mur litewski) które pocięły dawny jednolity organizm gospodarczy.

Po odczycie zebrani udali się na zwiedzenie Wilna.

„Gwoździem” programu Zjazdu był program wieczoru sobotniego. Wypełniła go piękna wieczornica, której znów „gwoździem” zkończył od dłuższego czasu przygotowywane na nią przez Koło Krajozn. Młodzieży w gimn. im. Mickiewicza, na podstawie materiałów zebranych w powiatach: wileńsko-łuckim, lidzkim i święciańskim — „Wesele na Wileńszczyźnie”. Materiały zbierał przeważnie sam uczeń, wykonał (kapitałnie) dzieło swoje (pod pieczęcią kierownictwa wykładającej w gimn. tem. p. Zofii Domaniewskiej i p. dyr. Zapaśnika) wspólnie z uczniami seminarium im. Król. Jadwigi.

„Wesele” składało się z trzech części: „Swaty”, „Przed ślubem” i „Wesele” właściwego, odwołane ogromnie wnieśli, z bajecznym zacięciem charakterystycznym, komycznym przez miłych i zdolnych wykonawców. Jest to bardzo piękny czyn regionalny, należy mu z uznaniem przyklasnąć, jak to zresztą, hucznie, z zapalem uczynili uczestnicy Zjazdu. Z radością witamy go, widząc w tym czynie znów znakomity przykład pracy regionalnej w Wilnie, Cieszymy się, że Koło Krajoznawcze Młodzieży gimn. im. Mickiewicza tak słuszną znalazło drogę dla swej pracy, co jest nie małą zasługą jego starszych kierowników i opiekunów pp. Domaniewskiej i dyr. Zapaśnika.

Po „Weselu”, (które dwukrotnie zostanie powtórzone w najbliższą sobotę, o godz. 17-ej i 19-ej min. 30) wszyscy ze-

brali udział w górnych salach gimnazjum gdzie zasiadli do „święconego” z ks. biskupem Bandurskim i p. wojewodą na czelę, przyczem ks. biskup dokonał poświęcenia zastawionych stołów, przemawiając serdecznie do zebranej młodzieży. Po kolacji uroczajnej okolicznościowymi piosenkami (ułożonymi przez uczennice z Krakowa) nastąpiły dalsze punkty programu wieczoru. Poznaniacy popisywali się swoimi piosenkami, które w znacznej części powydobywali z zapomnienia ginące już przeważnie. Doskonale je interpretował p. K. Żarnowiecki.

Potem odbyły się krakowskie „Czypiny”, żywo i barwnie odtworzone, dalej tańczono zamaszyście krakowiaki, poczem znów nastąpiły piosenki ludowe, kieleckie i śląskie. I jedno i drugie ciekawe i charakterystyczne bardzo. Szczególnie chwytali za serce śląskie (Śląsk Cieszyński), solowe, śpiewane przez jednego z uczniów semin. naucz. w Bóbrce pod Cieszynom, oraz chóralne. Dobry był monolog w pysznej gwara góralskiej z tamtych okolic. Po zakończeniu części „koncertowej” nastąpiły tańce.

W niedzielę o godz. 10 udano się do Muzeum Etnograficznego przy pracowni etnologicznej U.S.B. (Zamkowa 11), a stąd na obrady do gimn. Mickiewicza, które rozpoczął prof. Limanowski swoim przemówieniem o niedawno założonej w Warszawie Lidze Obrony Przyrody, przedstawiając świeżo przez władze zalegalizowany jej statut. Omawiając konieczność istnienia tej instytucji wobec faktów takiego wandalizmu, jak niszczenie puszczy kurpiowskiej i nalibockiej, prof. Limanowski wezwał obecną młodzież do wstępowania w szeregi obrońców przyrody w Rzeczypospolitej i zapisywania się do Ligi zaznaczając, że już ich uważa za „żołnierzy obrony przyrody”.

W dalszym ciągu zebrania przemawiał prof. Stawiński, dziękując i wyrażając uznanie prof. Węgrzynowiczowi za jego pracę krajoznawczą z Kółami Młodzieży. Zakończył Węgrzynowicz dziękował gospodarzom zjazdu za serdeczne przyjęcie jakiego uczestnicy jego doznali w Wilnie. O g. 15-ej 30 nastąpił dalszy ciąg zebrania: przemawiał p. Węgrzynowicz omawiając i przedstawiając prace i uchwały zjazdu. Były to przeważnie sprawy natury organizacyjnej, ważne zresztą bardzo, ale głównie wewnętrzne kół, względnie ich „Komisji krajoznawczej”. Z innych kwestyj należało wymienić uchwały o tworzeniu archiwów pracy krajoznawczej i gromadzeniu zbiorów.

Po prof. Węgrzynowicz przedstawiciel młodzieży p. Słaboń z Kielc dziękował w jej imieniu starszym uczestnikom zjazdu (z ciał pedagogicznych zakładów naukowych reprezentowanych na nim) za serdeczną opiekę i światłe kierownictwo.

„Najprzykrojsza rola — zamknięcia zjazdu” przypadała prof. Rydzewskiemu jako jego przewodniczącemu. Uczynił to prosiąc zebraną młodzież aby pamiętała o Wilnie i przybywała do niego, a jeśli jej, kiedykolwiek źle będzie zawsze tu znajdzie ukojenie.

S. Kl—ski.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

34-ty dzień procesu.

Wczorajszy dzień całkowicie poświęcony został badaniu świadków obrony. Z pośród zaważanych nie zgłosiło się trzech, a mianowicie b. premier rządu mińskiego p. Roman Skirmunt, b. senator Własow i poseł Jaremicz.

W poprzednim sprawozdaniu, z braku miejsca nie mogliśmy umieścić zeznań kilku osób, co też uzupełniamy obecnie.

Świadek ks. Miłoch, przeor i dyrektor gimnazjum w Pińsku współpracujący na terenie akcji dożywiania dzieci, z osk. Ostrowskim wyrobił sobie o nim poehlebną opinię. Oskarżony posyłał dzieci swoje do polskiej szkoły, słył z sprężystości. O polityce—zeznaje dalej świadek — nigdy nie rozmawiał z osk. Ostrowskim, gdyż wszyscy myśleli wówczas o chlebie codziennym, a nie o polityce. Dobrą tą opinię potwierdza doktor Bartel członek Zarządu głównego Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

Świadek Abramowicz Zygmunt, b. nauczyciel gimnazjum białoruskiego w Stucku charakteryzuje oskar. Ostrowskiego, jako nacjonalistę białoruskiego i podkreśla, że Ostrowski skarżył mu się na to, że Hromada zachwaszczona jest elementem niebiałoruskim. Ostrowski był zawsze człowiekiem zamożnym i nie dążył do kariery.

Świadek dr. J. Stankiewicz, poseł na Sejm oświadcza wstępnie, że osk. Łuckiewicz jest pionierem i kierownikiem nacjonalnego ruchu białoruskiego.

Mec. Petrusiewicz. A może jednak Łuckiewicz stał się komunistą?

Świadek. Wiem dobrze, że nie. Znam stosunki. Pracował na polu kulturalnym, a jako publicysta mógł nawet zbierać głos i na szpaltach pism hromadowych. Do Hromady nie należał.

Mec. Petrusiewicz. Ile jest obecnie pism białoruskich..

Świadek. Około dziesięciu, nie licząc wydawanych w języku białoruskim, ale nie służących interesom białoruskim.

Prok. Rauza. Co pan może powiedzieć Sądowi o stosunku Roguła do Łuckiewicza, sądząc z jego wystąpienia w prasie przeciwko Łuckiewiczowi.

Świadek. Roguła, to człowiek dla ruchu białoruskiego nowy, cudzy powiedziałbym i jego opinia o Łuckiewicz jako niemcofilu nie ma wielkiego znaczenia. Roguła to sangwinik.

Prok. Rauza. Skąd pewność pańska, że Łuckiewicz nie należał do Hromady.

Świadek. Świadczy o tem dużo różnych, czasami na pozór drobnych faktów.

Świadek Hryniewicz, powołany przez obronę osk. Szczyglińskiego zapytany przez mec. Honigwillę czy słyszał o agitacji uprawianej na wsi przez oskarżonego zaprzecza i na poparcie tego twierdzi, że osada Szczyglińskiego położona jest zdala od wsi.

Tenże Szczygliński pomimo wyznaczenia go na prezesa komitetu powiatowego zaledwie ze trzy razy był w Wolkowsku, gdzie mieścił się komitet.

Świadek S. Swistun zna Szkodźca jednak nie pamięta aby na wsi nazywano go komunistą. Był wypadek, że policja pytała go się: „co porabia ten komunist Szkodźca”. Ta opinia policji powstała zapewne dzięki interesowaniu się przejawami życia narodowego białoruskiego.

Świadek Posnysz nie wie o kontakcie osk. Łabuńko z jakimś Geranikiem. Łabuńko miał prócz ziemi, sklep i z tego tytułu raz w tygodniu jeździł do Głębokiego.

Następuje dalej szereg świadków, którzy zeznają w obronie oskarżonych poszlakowanych o współudział w zamordowaniu konfidenta lwaskiewicza. Mają oni stwierdzić alibi oskarżonych. Wszyscy mówią o libacji z racji kiersmasu u jednego z włościan, na której był osk. Kowalów.

Po przesłuchaniu świadków prok. Rauza prosi Sąd o dołączenie do aktu sprawy odpisu protokołu oględzin statutu „kresiaternu” załączonego do sprawy NPCh.

Obrona w osobach pp. gen. Babiańskiego, Sienkiewiczówny i Honigwilli protestuje. Sąd udaje się na naradę poczem przewodniczący ogłasza decyzję o oddaleniu wniosku prokuratora.

Dziś dalszy ciąg badań świadków obrony.

Obchód 9-iej rocznicy oswobodzenia Wilna.

Dnia 19 b. m. przypada dziewiąta rocznica wyzwolenia Wilna od wojsk bolszewickich.

Celem uczczenia tej pamiętnej rocznicy w dniu tym odbędzie się w katedrze wileńskiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Michalkiewicza. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych, samorządu oraz społeczeństwa. Początek nabożeństwa o godz. 9 min. 30 rano.

Wielki sprawozdawczy posła d-ra Brokowskiego w Święcianach.

Zgodnie z zapowiedzią w sali kłna „Światowid” w Święcianach odbył się relacyjny wiec polski.

Przy szczerze zapelnionej sali półtoragodzinnym przemówieniem wygłosił poseł tego okręgu i przedstawiciel Klubu B. B. W. z Rz. dr. Stefan Brokowski.

Na wstępie poseł B. zaznaczył, że występuje z ramienia Klubu Jedyński, jakkolwiek wiec technicznie został zorganizowany przez miejscowy Komitet Partii Pracy.

Sprawozdawca zobrazował oblicze obecnego Sejmu, podkreślając wpływ liczby i moralny Klubu Jedyński.

Przed słuchaczami przesunęły się żywo przedstawione znane momenty z pierwszej sesji sejmowej. Znaczna część przemówienia była poświęcona zaznajomieniu słuchaczy ze znaczeniem przedłożenia rządowego, jak ustawa o prowizorjum budżetowym na r. 1928/29 i ustawa o nadzwyczajnych inwestycjach.

Dalej nastąpiła ocena stanowiska przypadkowej opozycji, która znalazła oblicze w demagogicznych przemówieniach przedstawicieli: „Wyzwolenia Stronnictwa Chłopskiego” i mniejszości narodowych.

W końcu podniesiona była taktyka Klubu Jedyński, dzięki której przedłożenia rządowe w ich pierwotnym brzmieniu zostały uchwalone i temsamem pośrednio rząd otrzymał wotum ufności.

Rzeczowe i żywe przemówienie spotkało się z uznaniem i aplauzem.

Napaść „Dziennika Wil.” na urzędników państwowych.

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze, onegdaj jeden z urzędników Z. O. F. B. uderzył red. „Dziennika Wileńskiego” p. Kodzia, wymierzając sobie tak karygodną drogą sprawiedliwość. W związku z tem zjściem „Dziennik Wileński” zamieścił we wczorajszym numerze dłuższy artykuł z nieuzasadnionymi oskarżeniami urzędników państwowych.

W tej kwestii otrzymujemy od urzędu wojewódzkiego wyjaśnienie treści następującej:

„W związku ze wzmianką umieszczoną w „Dzienniku Wileńskim” nr. 86 dnia 15 b. m. p. t. „Nadużycia w Funduszu Bezrobocia” oraz w związku z art. w tymże Dzienniku nr. 87 z dnia 17 kwietnia p. t. „Napaść bandycki urzędników państwowych na redakcję „Dziennika Wileńskiego”, w którym to artykule redakcja stwierdza m. in. że do poprzedniej notatki wkraść się błąd i że nadużycia w Funduszu Bezrobocia były nie ze strony urzędników Funduszu, a ze strony bezrobotnych, korzystających z zapomóg na podstawie przedstawionych fałszowanych legitymacji Kasy Chorych—Wileński Urząd Wojewódzki wyjaśnia co następuje:

1) Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia w Wilnie jest Ekspozyturą Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie i personel tego Biura jest całkowicie zależny od Dyrekcji F. B. w Warszawie.

2) Urzędnicy tego Biura nie są urzędnikami państwowymi, lecz pracownikami angażowanymi bezpośrednio przez Dyrekcję F. B. w Warszawie.

Niezależnie jednak od tego, zjściem w „Dzienniku Wileńskim” zainteresował się p. wojewoda Raczkiewicz, który w dn. 17 b. m. telefonicznie porozumiał się z Dyrektorem Funduszu Bezrobocia w Warszawie, żądając przysłania do Wilna terenowego inspektora dla przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

Z sądów.

Wielki proces komunistyczny w Białymstoku.

(Tel. od własnego korespondenta).

Z rozporządzenia władz sądowych ostatnio przewieziono z Wilna do Białegostoku kilku wybitnych działaczy komunistycznych, którzy po ich aresztowaniu przebywali dotychczas w więzieniach wileńskich. Wywiezieniu więźniów związane jest z rozpoczynającym się dziś w Białymstoku wielkim procesem komunistycznym członków zarządu, zlikwidowanego w roku 1925 Centralnego Komitetu KPZB. Komitet ten, działając na terenie Ziemi Wschodnich, posiadał w latach 1924—1925 swe ekspozytury okręgowe w Wilnie i Białymstoku.

Dzięki energii policji wileńskiej został on zlikwidowany, zaś jego członkowie m. in. L. Kowieńska, J. Sychowicz, R. Sychowicz, A. Kaplan i inni w liczbie przeszło 60 osób zostali aresztowani.

Wobec tego, iż komitet centralny KPZB. znajdował się nie w Wilnie, lecz w Białymstoku, władze sądownicze zdecydowały przeprowadzenie rozprawy sądowej w tej sprawie w Białostockim Sądzie Okręgowym.

